Magazyn

Dostała od losu serce i nowe życie. Potem wydała na świat dwóch synów

Lekarze z kliniki perinatologii w szpitalu im. Madurowicza dają szansę na macierzyństwo kobietom, których nie oszczędzał los i choroby.

Macierzyństwo

Joanna Barczykowska
j.barczykowska@dziennik.lodz.pl

Przeszły ciężkie i niezwykle rzadkie choroby. Z całych sił walczyły o życie. Teraz chcą spełnić swoje marzenia o macierzyństwie. Okazuje się, że dzisiejsza medycyna potrafi im w tym pomóc. Lekarze z kliniki perinatologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, która znajduje się w szpitalu im. Pirogowa (dawniej Madurowicza), specjalizują się w najtrudniejszych przypadkach. To tutaj trafiają mieszkanki naszego regionu, które mają wyjątkowo zagrożoną ciążę. Wiele z nich kończy się sukcesem, choć same matki określają to jako cud.

- Poważne choroby, a nawet przeszczepy, przestają już być przeszkodą w macierzyństwie. Każdy taki przypadek wymaga jednak wielkiej uwagi i pracy specjalistów z różnych dziedzin. Wszystko po to, by dać szanse kobietom na zostanie matkami - mówi prof. Jarosław Kalinka, kierownik kliniki perinatologii w szpitalu im. Pirogowa.

Macierzyństwo po przeszczepie

To był pierwszy taki przypadek w Polsce, a zaledwie ósmy na świecie. Łodzianka, która w przeszłości przeszła przeszczep serca, urodziła w zeszłym roku drugie dziecko. Zdrowy chłopiec przyszedł na świat właśnie w klinice perinatologii w szpitalu im. Pirogowa.

To był kolejny cud w jej życiu. Pierwszy przyszedł 12 lat temu, kiedy w Zabrzu przeszczepiono jej nowe serce. Organizm je przyjął. Jej brat, który zmagał się z tą samą genetyczną wadą serca, nie miał tyle szczęścia. Jego organizm nie przyjął przeszczepu.

- Nie planowaliśmy z mężem dzieci. Gdzieś w środku o tym marzyłam, ale po przeszczepie po prostu uznałam, że temat dzieci jest zamknięty - opowiada Ania Bednarek, łodzianka po przeszczepie serca. - Temat wywołał mój kardiolog z Zabrza, do którego jeżdżę co pół roku na kontrolę. Powiedział, że wyniki mam dobre i mogę pomyśleć o dziecku. Uznaliśmy, że warto spróbować.

Pani Ania zapewnia, że nie czuła strachu. Miała w sobie wewnętrzny spokój. Sześć lat temu urodziła pierwsze dziecko. Po pięciu latach okazało się, że życie znowu ma dla niej niespodziankę. Łodzianka zaszła w drugą ciążę. W zeszłym roku urodziła drugiego syna. Cały czas była pod opieką lekarzy z kliniki perinatologii . Ostatnich kilka tygodni spędziła w szpitalu.

Dziecko było dla niej i męża najpiękniejszym prezentem. Chłopiec rozwija się bardzo dobrze. Ani on, ani jego brat nie odziedziczyli po mamie problemów z sercem.

- Po pierwszej ciąży miałam bardzo dobre wyniki. Lekarze z Zabrza, którzy cały czas się mną opiekują, nie widzieli żadnych przeciwwskazań, dlatego postanowiliśmy spróbować - mówi pani Ania. - Nie znam żadnej kobiety po przeszczepie serca, która urodziła dziecko, ale znam kilka, które o tym marzą. Mam nadzieję, że im się uda.

Ciąża pani Ani była dla położników nie lada wyzwaniem. Choć w klinice w szpitalu im. Pirogowa rodziły już kobiety po przeszczepie nerek czy wątroby, a nawet z zastawkami w sercu, to ciężarną po przeszczepie serca łódzcy położnicy prowadzili pierwszy raz. Z sukcesem.

- Jeśli chodzi o kwestie położnicze, to ciąża pacjentki przebiegała bez większych problemów. Z racji tego, że kobieta jest po przeszczepie serca, to cały czas była również pod opieką kardiologów ze szpitala im. Sterlinga. Konsultowaliśmy się też z lekarzami z Zabrza. Z sercem nie było żadnych kłopotów - opowiada prof. Jarosław Kalinka. - Najtrudniejszym zadaniem było dawkowanie leków zapobiegających odrzuceniu przeszczepionego serca. Podczas ciąży zmienia się ciało i waga pacjentki, dlatego trzeba było na bieżąco dostosowywać dawki leków. W ciąży organizm kobiety się zmienia, dlatego trzeba modyfikować terapię.

Pani Ania urodziła zdrowego synka.

- Najważniejsze jest to, że ciąża zakończyła się szczęśliwie. Kiedyś lekarze po przeszczepie serca marzyli tylko o tym, żeby pacjent przeżył. Dziś medycyna pozwala tym kobietom na założenie rodziny i urodzenie dziecka. To jest wspaniałe - podkreśla prof. Kalinka.

Pani Ania to niejedyna pacjentka profesora Kalinki, która urodziła dziecko po transplantacji. Rok wcześniej w klinice leżała kobieta po przeszczepie wątroby. Urodziła zdrowe dziecko.

- To nadal są bardzo rzadkie przypadki, ale zdarzają się coraz częściej, ponieważ rośnie liczba kobiet w wieku rozrodczym po przeszczepach. Medycyna dziś daje im możliwość nie tylko uzyskania drugiego życia dzięki transplantacji, ale też wydania nowego życia na świat - mówi prof. Kalinka. - Spodziewamy się, że w przyszłości wzrośnie liczba ciężarnych po przeszczepie nerek, ponieważ jest to najczęstszy rodzaj transplantacji.

Zawsze są to jednak ciąże wysokiego ryzyka. - Z medycznego punktu widzenia, to nie są w pełni zdrowe kobiety, a co za tym idzie, to nie są w pełni fizjologiczne ciąże, dlatego wymagają większej opieki - mówi prof. Kalinka.

Misja niemożliwa, ale udana

Do kliniki perinatologii w szpitalu im. Pirogowa wciąż trafiają nowe przypadki. To wymaga od lekarzy położników pozyskania nowej wiedzy na temat wielu chorób przewlekłych, które towarzyszą ciąży.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Prof. Jarosław Kalinka, ordynator oddziału perinatologii, specjalizuje się w prowadzeniu ciąż zagrożonych

- Kiedy spotykamy się z nowym przypadkiem, staramy się znaleźć całą dostępną na świecie literaturę dotyczącą podobnych przypadków. Są jednak historie tak rzadkie, że nie ma jednoznacznych schematów postępowania - mówi prof. Kalinka.

Tak było w przypadku 31-latki chorej na mielofibrozę, która trafiła w ciąży do łódzkiej kliniki. To niezwykle rzadki nowotwór szpiku kostnego, który najczęściej dotyka osoby po 60. roku życia. U kobiet w okresie rozrodczym pojawia się niezwykle rzadko. Ale się pojawił.

31-latka chorowała na mielofibrozę od pięciu lat. Miała wcześniej olbrzymie trudności z zajściem w ciążę i donoszeniem dziecka. W końcu się udało. Dwa lata temu była leczona w łódzkiej klinice. Położnicy wspólnie z hematologami z Wojewódzkiego Szpitala im. Kopernika, gdzie znajduje się Regionalny Ośrodek Onkologiczny w Łodzi, pomogli jej donosić ciążę.

- Ze względu na wskazania hematologiczne zakończyliśmy ciążę przez cięcie cesarskie. Bardzo często w przypadku pacjentek, obciążonych chorobami przewlekłymi lub powikłaniami ciążowymi, pojawiają się przeciwwskazania do naturalnego porodu - mówi prof. Kalinka.

Kobieta urodziła zdrową córeczkę. Dziewczynka ważyła 3,5 kilograma i przyszła na świat w 38 tygodniu ciąży. Dostała od lekarzy 10 punktów w skali Apgar. Jej mama po urodzeniu dziecka została zakwalifikowana do przeszczepu szpiku kostnego.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Pani Aleksandra została szczęśliwą mamą w wieku 45 lat. Zaszła w ciążę naturalnie, ale w jej trakcie potrzebowała specjalnej opieki

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Ania Bednarek dwanaście lat temu przeszła przeszczep serca. Po operacji urodziła dwóch zdrowych chłopców

- Według naszej wiedzy, to pierwszy przypadek żywego urodzenia przez pacjentkę chorą na mielofibrozę. Choroba miała u niej jednak łagodny przebieg, dzięki czemu donosiła ciążę. Mimo to była to ciąża bardzo wysokiego ryzyka, ponieważ pacjentka miała zwiększoną liczbę płytek krwi, a nadpłytkowość wiąże się z ryzykiem nawykowych poronień. W tym przypadku mieliśmy już doczynienia z negatywnym wywiadem położniczym - mówi prof. Kalinka. - Nawet tak rzadkie choroby w opinii hematologów nie wykluczają jednak ciąży, a w opinii nas, położników, ciąża nie spowodowała znacznego pogorszenia się stanu zdrowia pacjentki. Dzięki takim przypadkom mamy coraz większe doświadczenie. Kiedyś nie wiedzieliśmy, jak postępować, a dziś ta choroba nie jest już dla nas zaskoczeniem. Do tej pory mieliśmy trzy pacjentki z mielofibrozą.

Lekarze mówią, że nowe przypadki są dla nich jak zdobywanie nowych krain. Kolejną misją niemożliwą była ciąża pacjentki, u której zdiagnozowano niezwykle rzadki i niebezpieczny rodzaj anemii. Kobieta urodziła w czerwcu tego roku. Trafiła do łódzkiej kliniki z Opoczna.

- Badania laboratoryjne wykazały, że pacjentka ma znacznie obniżoną liczbę płytek krwi, które odpowiedzialne są m.in. za proces krzepnięcia. W ośrodku hematologicznym zdiagnozowano u niej anemię aplastyczną. Miała zaniżoną liczbę krwinek czerwonych, białych i płytek krwi. Miała niedokrwistość, małopłytkowość i leukopenię. Oznacza to bardzo duże ryzyko krwotoku podczas porodu - mówi prof. Kalinka.

Położnicy z Pirogowa ściśle współpracowali z hematologami ze szpitala im. Kopernika. - Pacjentka dwa razy w tygodniu, przez cały okres ciąży, jeździła do szpitala im. Kopernika na transfuzję krwi. Dzięki temu udało się uzyskać wyniki na bezpiecznym poziomie. Poród zawsze wiąże się z dużą utratą krwi, ale dzięki transfuzjom pacjentka poród przeżyła. Ten przykład kolejny raz pokazuje, co dziś potrafi zrobić medycyna - mówi prof. Kalinka.

Późne macierzyństwo

Liczba zagrożonych ciąż rośnie każdego roku, dlatego łódzka klinika jest niezwykle oblegana przez pacjentki. Jedną z przyczyn rosnącej liczby powikłań ciążowych jest m.in. moda na późne macierzyństwo. Choć średni wiek urodzenia pierwszego dziecka to dziś ok. 27 lat, to nie brakuje ciężarnych po 30., a nawet 40. roku życia. Najstarsza pacjentka, która szczęśliwie urodziła dziecko w klinice perinatologii w szpitalu im. Pirogowa, miała 49 lat. To było jej drugie dziecko. Starała się o nie przez wiele lat. Udało się dzięki in vitro.

Zdarzają się też matki po 40., które zachodzą w ciążę w naturalny sposób. Tak było w przypadku pani Aleksandry Staroń-Stańczak, która w zeszłym tygodniu urodziła zdrową córeczkę. Pani Aleksandra ma 45 lat, ale wiek nie był dla niej przeszkodą.

- Marzyliśmy o dziecku z drugim mężem i się udało. To moja trzecia córka - mówi z dumą pani Aleksandra. - Ciąża nie była łatwa. Miałam dużego krwiaka i mięśniaka wielkości główki noworodka, ale dzięki lekarzom urodziłam zdrową córeczkę. Jestem szczęśliwa i życzę takiego szczęścia innym - mówi Staroń-Stańczak. ●

REKLAMA 003734496

www.bpcc.org.pl

british polish chamber of commerce | UK Trade & Investment

BRYTYJCZYCY SZUKAJĄ PARTNERÓW HANDLOWYCH. MOŻESZ ZOSTAĆ JEDNYM Z NICH.

Prowadzisz niewielką firmę i szukasz pomysłów na jej rozwój? Skontaktuj się z Zespołem do Spraw Handlu działającym w Brytyjsko-Polskiej Izbie Handlowej (BPCC). Być może zechcesz dołączyć do grona przedsiębiorców z powodzeniem prowadzących wymianę handlową z Wielką Brytanią.

W znalezieniu odpowiedniego partnera handlowego bezpłatnie pomaga Zespół ds. Handlu BPCC
Jednym z głównych zadań Zespołu ds. Handlu przy BPCC jest łączenie brytyjskich oraz polskich małych i średnich przedsiębiorstw. W Zespole pracują Polacy i biegle mówiący po polsku Brytyjczycy z bogatym doświadczeniem biznesowym. Gotowi są oni wesprzeć Cię swoją wiedzą – ustalą, jakimi produktami i usługami jest zainteresowana Twoja firma, a później znajdą odpowiedniego dla niej partnera na Wyspach.

"Nawiązanie relacji z brytyjską firmą i import nowoczesnego produktu pomogło nie tylko rozbudować markę, ale także sieć dystrybucji. Co więcej międzynarodowa współpraca umożliwiła nam wzięcie udziału w unijnych projektach badawczo-rozwojowych a także korzystanie z doświadczenia partnera brytyjskiego przy budowie własnej organizacji."
Janusz Kopecki, Director, Flop System

Warto spróbować
Jest wiele przykładów udanej współpracy BPCC z polskimi i brytyjskimi przedsiębiorcami różnych specjalności – od importerów i dystrybutorów kosmetyków, urządzeń gospodarstwa domowego, artykułów spożywczych aż po firmy wykorzystujące najnowsze rozwiązania technologiczne w przemyśle i budownictwie. Przedsiębiorcy pytani o wrażenia ze współpracy z BPCC potwierdzają, że konsultanci Izby świadczą profesjonalną pomoc w nawiązywaniu kontaktów z brytyjskimi kontrahentami.

Z kim współpracować?
Pod adresem **www.bpcc.org.pl**, w zakładce Trade Team, pod linkiem *Companies interested in doing business with Poland* znajduje się lista brytyjskich firm szukających partnera w Polsce.

Czy warto?
Na stronie **www.uktradedata.co.uk** dostępna jest wyszukiwarka danych pozwalająca w ciągu kilku sekund dowiedzieć się, czy produkt, którego sprowadzanie do Polski rozważasz ma szanse zawojować nasz rynek.

Spotkanie w Warszawie? Skorzystaj z Centrum Biznesowego
W centrum Warszawy, przy ulicy Marszałkowskiej 89 mieści się Brytyjsko-Polskie Centrum Biznesowe z salami spotkań dla grup do 8 osób i salą konferencyjną dla ponad 100 gości. Informacji na temat ich wynajmu udziela Monika Samuś (email: **monika.samus@bpcc.org.pl**, tel: +48 881 951 030).